Nr. 203. Kraków, Piątek dnia 7 Września 1883. Rok III.

Prenumeratę i inseraty przyjmują: Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: W Krakowie: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, Główna trafika, skład papieru p. R. Ludwińskiego. Ul. Szewska: p. Fr. Pobudkiewicz. Ulica Grodzka: p. J. Bajer. Na Stradomiu księgarnia p. Fiszera i S. Herzoga. We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14. W Wiedniu: S. Wartalski, V. Rüdigergasse 11.

GAZETA KRAKOWSKA

wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.

Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nieprzyjmujemy.

Warunki prenumeraty: W Krakowie: rocznie 12 złr. półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr., miesięcznie 1 złr. W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 złr. 35 ct. W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 mrk.), kwartalnie 12 fr., (10 mrk.), miesięcznie 4 fr. (3 mrk. 50 fen.) Pojedynczy numer 6 cent., z przesyłką pocztową 8 cnt. Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem). Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegaja opłacie poczt.

Kraków, dnia 6 września.

Aspekta polityczne.

Wielką przykrość sprawia dziennikom stojącym po stronie bezwzględnego pokoju, że o salzburgskich konferencyach dwóch ministrów, z których jeden prowadzi losy potężnego cesarstwa niemieckiego, a drugi kieruje polityką zagraniczną zaprzyjaźnionego z pierwszem mocarstwa austro-węgierskiego, nie dochodzą ze strony półurzędowej żadne chociażby najlżejsze wskazówki. Tak łatwo byłoby przecież najlżejszem słówkiem, dodają one, natchnąć otuchą ludy spragnione pokoju.

Nie jesteśmy wcale przekonania, aby brak wskazówek autentycznych o salzburgskich naradach, był sam przez się złym symptomem dla pokoju europejskiego. I te organa też, które na brak ich utyskują, poręczając za bezwzględne pragnienie pokoju przez wszystkich, nawet „przez większość rosyjskiego ludu“ same braku tego za groźną wskazówkę nie uważają. Czegoż chcą więc one?... Zapewnień takich jakie dają same o bezwzględnem pragnieniu pokoju ze strony mężów stanu kierujących mocarstwową polityką?... Wobec groźnych symptomów niezawisłych wcale od woli hr. Kalnoky'ego, ani nawet od woli potężnego Bismarcka, wobec groźnych symptomów leżących w naturze stosunków rosyjskich, francuskich, bałkańskich a nawet wszędy rozsianych żywiołów eksploatowanych przez rozmaite potęgi polityczne — zapewnienia takie równałyby się abdykacyi politycznej, i takich też dać może hr. Kalnoky i nie da ich z pewnością książę Bismarck.

Że obaj kierownicy polityki zagranicznej dwóch mocarstw środkowej Europy nie pragną wojny dla wojny, ani nie dążą do zaborów z zasady — to nie podlega wątpliwości dla nikogo, dla przeciwników nawet tych dwóch ministrów i mocarstw, jakie oni reprezentują. Czyż zasadnicze dążenie do utrzymania pokoju europejskiego leżące w podstawie podwójnego przymierza, staje wszakże na przeszkodzie, że na całym obszarze polityki międzynarodowej wszystkie poruszenia oceniane są ze stanowiska zagrożonego pokoju i ze stanowiska istniejącej rywalizacyi sprzecznych dążeń potęg decydujących o najbliższej przyszłości naszej części świata? czyż staje na przeszkodzie otrzymania w wojennem pogotowiu wszystkich placówek mocarstwowych na Półwyspie bałkańskim? czyż staje na przeszkodzie wojennym przygotowaniom robionym po wszystkich granicach? czyż staje na przeszkodzie temu, że nawet pobytowi cara w Kopenhadze przypisują wtajemniczeni znaczenie werbowania przez Rosyę ligi mającej dać Rosyi potęgę paraliżującą przymierze austro-węgiersko-niemieckie — tak aby związek rosyjsko-bałkański, do którego zaliczają i Turcyę i Grecyę, obok książąt Bułgaryi i Czarnogóry mógł w pełni siłę swoją objawić?... Czyż przeciw tym wszystkim objawom, unoszącym się nad sytuacyą jak groźne burzą obłoki, byłyby dość mocnemi jakiekolwiek zapewnienia pokojowe z Salzburga?... Nie, stanowczo nie! Cała ludzkość czuje, że mimo tysiącznych zapewnień pokojowych, rozpoczęło się szeregowanie sił sprzecznych w polityce świata obozów, a ufność w spokojną przyszłość nie wróci już zapewne jak po nowym przełomie krwawym sprzecznych dążeń w Europie. Wdzięczność więc raczej należy się konferującym mężom stanu Niemiec i Monarchii, że świata nie łudzą czczemi słowami, i przez to nie wstrzymują ze szkodą świata poważnego wejścia w siebie wszystkich interesowanych i obliczenia się, po której stronie znajduje się ich miejsce właściwe w zbliżającym się konflikcie potęg, i że nie wstrzymują ze szkodą mocarstw, którym służą, szeregowania się żywiołów zagrożonych około ochronnego przymierza.

Sytuacya pokojową nie jest, pomimo szczerych pokojowych chęci w Niemczech i Austro-Węgrzech, i jako pokojowa ocenianą też nie jest. Świadczy o tem wymownie przyjazd ministra wojny Bronsarta i feldmarszałka Manteuffla, gubernatora Alzacyi i Lotaryngii do Gastein — nie dla partyi wista zapewne z kurującym się tam kanclerzem Niemiec.

Jakie w Salzburgu powzięte zostały postanowienia wobec naszkicowanej sytuacyi, lub z jakiem usposobieniem dla siebie rozjechali się ztamtąd dwaj mężowie stanu konferujący — to z pewnością jest nader ciekawem pytaniem dla wszystkich zajmujących się z urzędu, z powołania, lub z musu polityką; lecz tego nie powiedzą właśnie żadne półurzędowe komunikaty. Zasłonę z tych interesujących, a w tej chwili najważniejszych i dla nas kwestyj odchylać jedynie mogą najbliższe polityczne wypadki.

Zakończenie konfliktu kroacko-węgierskiego w Monarchii należy niezawodnie także do takich wypadków. Z Budapesztu donoszą wpośród szczegółów załatwienia sprawy znanych propozycyj pana Tiszy, że hr. Kalnoky po powrocie z Salzburga poparł wegierskiego prezesa gabinetu. W motywach tego poparcia nie spotykamy wszakże nic a nic wcale o samych propozycyach ministeryalnych, lecz natomiast spotykamy długi wywód jakoby hr. Kalnokyego o tem, jak pan Tisza przyczynił się potężnie do spopularyzowania idei przymierza z Niemcami we Węgrzech, i że z tego powodu jemu, ministrowi spraw zagranicznych Monarchii, trudno sobie zdać sprawę nawet z wielkiej szkody politycznej i zamięszania jakieby wywołało cofnięcie się pana Tiszy od steru rządowego w tej chwili. Poparcie takie świadczy wymownie, że hr. Kalnoky doznawszy niepowodzeń na polu poszukiwania przyjacielskiego porozumienia z Rosyą, dziś szuka swej siły całkowicie pod cieniem niumieckiego przymierza, mając w tę wyłącznie stronę swe oczy zwrócone.

Jakie ztąd wszakże wnioski można wyciągać? czy przymierze we wszystkich swych częściach zostało odnowionem? czy się wywinął z niego bliższy cel wspólnej akcyi? czy sytuacya na wiedeńskim Ballplatzu będzie odtąd oceniana stanowczo z punktu istniejącego zagrożenia Monarchii przez dążenia i przygotowania rosyjskie?... Darmo na te kwestye domyślać się odpowiedzi, nie mając dodatnich wskazówek. Darmo się domyślać tembardziej, że są to dwie rzeczy różne, uznać przymus położenia, a zmienić wszystkie zapatrywania i panować nad położeniem. Jedno wydaje się wszakże pewnem, że na teraz przynajmniej zaniechanemi zostały wszelkie dalekonośne zamysły w południowej polityce, zamysły bądź samodzielne, bądź oparte na podwójnem niemieckiem przymierzu—bez tego bowiem, pomimo wszystkich błędów i obłędów stronnictwa dotąd rządzącego w Kroacyi, porażka jego nie zmieniłaby się nigdy w tak zupełną, jak to się stało przez dymisyę bana, nie pokrywającą niczem niełaski monarszej jaka go spotkała i przez nominacyę komisarza królewskiego, zawieszającą faktycznie wszystkie prawa konstytutucyjne kroackie, z wyjątkiem tych, które się opierają o prawa państwa węgierskiego.

Sytuacya zewnętrzna wśród której żyjemy upraszcza się więc coraz więcej w naszych oczach. Przymierze francusko-rosyjskie nie należy do dziedziny faktów polityki realnej.

A czy przymierze austro-węgiersko-niemieckie zostało formalnie odnowionem, czy przyjaźń osobista między dwoma ministrami kierującymi polityką zewnątrzną obu mocarstw stała się nową rękojmią trwałości i rozwoju przymierza, lub nie odgrywa tej roli, czy wspólne kroki działania zostały lub nie postanowionemi w Salzburgu — stoimy wobec wielkiej rywalizacyi zmierzającej do dziejowego starcia się potęg mocarstwowych, teatr zaś tego starcia zacieśnia się rozwojem sytuacyi coraz bardziej ku północy. Oto nauka jaka płynie z ogólnego położenia i nieznanych konferencyj ministeryalnych w Salzburgu. Nauka, która i nam opuszczonym nakazuje skupić się około interesów naszej narodowej przyszłości samodzielnej, utrzymać nam siły społeczne w porządku i karności w czasach powszechnego rozprzężenia i rozkładowych podżegań, szukając politycznego oparcia o jedyną dziś ochronną dla nas potęgę w sytuacyi europejskiej.

„Gazeta Narodowa“ donosi, że w sprawie oddalonych w masie przez Radę szkolną krajową nauczycieli i nauczycielek „wyjaśnia się obecnie, iż powodem tego istotnie nadzwyczajnego kroku jest nieporozumienie pomiędzy Wydziałem krajowym a Radą szkolną krajową.“ Zgadza się to zupełnie z naszym wczorajszym poglądem, bo znamy aż nadto dobrze całą taktykę Rady szkolnej krajowej wobec Sejmu i Wydziału krajowego. „Gazeta Narodowa“ wyjaśnia dalej, że nie na mocy uchwały Rady szkolnej, tylko poprostu w drodze rozporządzenia biurowego kancelarya Rady szkolnej krajowej zawiadomiła Rady okręgowe, że pensye dla nauczycieli pomocnicznych mają być z dniem 1 września zamknięte. Nauczyciele ci nie są przeto, zdaniem „Gazety“ oddaleni, zaprzestaną im tylko płacić pensye. „Gazeta Narodowa“ domaga się słusznie, ażeby ze strony kompetentnej ogłoszono wyjaśnienie właściwego przebiegu całej sprawy. Innego natomiast zdania jest „Dziennik Polski“, bo ten, rekapitulując swoje doniesienia w tym przedmiocie, mówi, że wszelkie złe następstwa, które już wynikły i jeszcze wynikną z zarządzenia Rady szkolnej krajowej, zaciążą w zupełności na Wydziale krajowym. Na czem opiera to swoje twierdzenie usłużny, jak zawsze „Dziennik Polski“, to niewiadomo, bo z dalszego jego wykładu wynika właśnie, że do kroku doraźnego Rady szkolnej nie było żadnej istotnej potrzeby, skoro suma przeznaczona na klasy równoległe figurować jeszcze będzie w budżecie krajowym na rok 1884. Konkluzya artykułu „Dziennika Polskiego“ żąda wyraźnie, ażeby Wydział krajowy cofnął swoje postanowienie, z czego najlepiej wnioskować można, że „Dz. Polski“ użytym tu jest poprostu przez Radę szkolną za ślepe narzędzie do walki przeciw sprawie, o której Sejm dopiero zdecyduje, a która już dzisiaj zdaje się nie przypadać do gustu Radzie szkolnej krajowej.

W sprawie uroczystości krakowskich.

Z dalekich bardzo stron, ze stepów ukraińskich odbieramy dzisiaj uwagi dotyczące dwóch

---

Odcinek „Gaz. Krak.“ z d. 6 września 1883.

RUDA JULIA.

Humoreska Ernesta Eocksteina.

Tłumaczył z niemieckiego B. F.........

2

(Dalszy ciąg)

— Dla czegóż nie? Ale do twoich djabelnych celów nie na wiele się to przyda. Obawiają się ciebie, mają cię za strasznego wolnodumcę, dla którego nie ma nic świętego.

— A, taka historya.

— No, przyznasz mi, że niektóre mowy jakie miałeś, nie przyczyniały się wcale do tego, by twoją obywatelską moralność postawić w dobrem świetle. My nie żyjemy w wielkiem mieście. Plotkarstwo kwitnie tu tak, jak w pierwszej lepszej dziurze na prowincyi. Edyta n. p. wie, co po twej pierwszej włoskiej wycieczce zaszło w hotelu pod „Następcą tronu“.

— Co to było? Nie przypominam sobie.

— Mój Boże, tak krótką masz pamięć! Przypomnij sobie, było to trzeciego dnia twego pobytu tutaj. Święciliśmy powrót włóczęgi solenną uczta. Jeden z nas, podobno Gebhardt, zapytał się, czy zostaniesz tutaj i ożenisz się z uwielbianą w twych pieśniach Edytą. Ty powiedziałeś, że ożenienie wydaje ci się zbyt prozaicznem, że wolisz czekać, aż Edyta zrobi inny wybór, a ty będziesz potem przyjacielem domu. Drudzy śmiali się. Gebhardt myślał, że ty żartujesz, tyś temu zaprzeczył. On myślał, że ta antypatya do małżeństwa jest albo fałszywą genialnością, affektacyą, albo jakiem innem obliczeniem. „Daję słowo“, zawołałeś podnosząc pełną szklanicę, „życie i jego zewnętrzne formy są dla mnie tak obojętne, że nigdybym się nie żenił. Abyś wiedział, Gebhardzie, że mówię prawdę... patrz... gdzie są kostki... Niechaj los rozstrzygnie. Jeżeli pokaże się liczba parzysta, to się jej oświadczę, jeżeli nieparzysta, to będę przyjacielem domu. W pierwszym razie ty zapłacisz sześć butelek szampana, w drugim razie ja. Dobrze?“ Gebhardt chciał coś mówić, ale inni przyjęli twój wniosek, i tak musiał idealista przystać na wszystko. Kostki padły na liczbę nieparzystą. „A więc przyjaciel domu!“ zawołałeś z tryumfem. „Taka rola jest przyjemniejszą i oryginalniejszą. Gebhardzie, ja płacę szampana, ty więc jesteś właściwie moralnie obowiązanym ożenić się z nią!...“ Nie przypominasz sobie tego?

— Nie — odparł Rudolf.

— Edyta nie zapomniała o tem na żaden sposób, przyznasz więc, że samo to zajście wystarcza, abyś nie mógł bywać w domu Weissenburgów.

— Przeklęcie, masz słuszność! Ale wszystko mi jedno. Trudność podrażnia tylko mego przedsiębiorczego ducha. Człowieku! — przy tych słowach chwycił mię za ramiona i potrząsł tak mocno, że ledwie ducha nie wyzionąłem — mówię ci, że musisz mi pomódz, albo kwita z twoją przyjaźnią.

— Nie podam ci ręki do szaleństwa...

— Ależ zapewniam cię, ja... ja kocham tego anioła szczerze, ja... mógłbym zaimprowizować zaraz odę do jej ślicznych modrych oczu...

— Tem gorzej.

On zbliżył się do okna i bębnił palcami w szyby.

— Nieba! — zawołał nagle. — To ona!... To ona!... Erneście, przysięgam ci, że ona moją być musi albo zginę! Patrz, co za powab, co za słodycz!

Edyta stała oparta na balkonie. W ciemnozielonej sukni była istotnie prześliczną. Parasolka z różową podszewką nadawała jej twarzy czarownego rumieńca.

Wtem otworzyły się drzwi balkonowe. U boku barona zjawiła się młoda dama w szarej sukni. Była smukłą, pięknego wzrostu, ale mówiąc między nami, porządnie brzydką. Szerokie usta, wielki nos, niskie czoło i rudy włos, użyczał jej twarzy niesympatycznego wyrazu, który tylko ogniem wielkiego, ciemnego oka nieco się łagodził. Była to Julia, młodsza siostra Edyty, od młodzieży akademickiej zwana „rudą Julią“. Ja znałem ją oddawna jako utalentowaną i wykształconą dziewczynę, ale mało co o nią się troszczyłem, bo nie zachęcała mię do tego wcale jej powierzchowność.

Podczas gdy ja patrzałem na obie damy, Rudolf skoncentrował swą całą uwagę na barona.

— Przeklęty nędznik! — wołał tak głośno, iż obawiałem się, by okrzyków jego nie dosłyszano na drugiej stronie ulicy...

— Jakie prawo miał ten chłystek do tego miłego anioła, jakiego nie było jeszcze na ziemi? Ja go zaduszę, zabiję, zamorduję, rozmiażdżę!

Scisnął pięść i podniósł ją przeciw ofiarze swego osobliwszego gniewu. Rysy jego były napiętnowane wzruszeniem, które zanadto było gwałtownem, aby mogło być sztucznem. Na szczęście kryły nas firanki. Nie zauważono nas.

— Na miłość boską! — rzekłem — cofając się od okna. — Krzyczysz, jak szalony. Gdybyś był wczas się wziął do rzeczy, zamiast zawracać głowy pięknym Rzymiankom, byłbyś sam *beatus possidens*, a biedny baron wzdychałby do twego ideału. Jak teraz rzeczy stoją, musisz zrobić to, co konieczność wymaga i zabójcy twego szczęścia przebaczyć.

— Ty tak sądzisz? — odparł Rudolf z uśmiechem.

— No, jak widzę, to pomimo naszej długoletniej znajomości nie masz najmniejszego pojęcia o mojej energii. Co raz wlazło mi do głowy, tego muszę dokonać, choćbym ziemię poruszył. Nie, patrzno, patrzno, jak słodko ten anioł się pochyla! Co za gracya, co za boski wdzięk! Jak Bóg na niebie, zdobędę te świętości, choćbym przez piekło iść musiał!

Ja nic nie odpowiedziałem. On stał wśród niemego podziwu i pożegnał piękny obraz pałającym wzrokiem.

— Pomóż mi pomyśleć nad tem — rzekł po chwili. — Zdaje się, że zamiary me bierzesz za żart. — Spodziewam się, że jutro ochłoniesz nieco.

On zaśmiał się szyderczo.

— Ty spodziewasz się? — mówił powoli. — Tak, tak, wy zwykli ludzie tak myślicie. Zawsze rozsądnie, zawsze obyczajnie, zawsze filozoficznie. Niech mię djabli porwią, jeśli wy warci jednego naboju!

(Dalszy ciąg nastąpi).

największych narodowych obchodów, do uświęcenia których gotuje się i kraj i miasto nasze: jubileuszu Sobieskiego i koronacyi jego i naszej Królowej, jakoteż przyłączenia do nich zjazdu literatów i jubileuszu Matejki. Jakkolwiek pod niektóremi względami opóźnione (a nie mogło to być inaczej z przyczyny odległości, z jakiej nadeszły) i na zmianę programu wpłynąć już nie mogą, że jednakże, jak myślimy, bez korzyści nie pozostaną, uważamy je sobie za obowiązek tutaj umieścić:

Dochodzą nas rozprawy wasze i spory nad sposobami najgodniejszego uczczenia pamięci bohatera naszego i chrześciaństwa. Wskutek tychże rozpoczęło się, jak widzę, u was formalne wywoływanie duchów.

„O gdyby Mickiewicz powstał z grobu — mówi nam jeden z panów — chętnieby odstąpił kilka tysięcy ze złożonych na jego pomnik, by zamek królewski z dziedzińcem swym, przybranym w wieńce mógł służyć za centrum obchodu.“

„O gdybyśmy mogli wywołać ducha króla Jana — wyraża się „Nowa Reforma — w obronie balu na korzyść wdów i sierót po literatach i artystach — pewnieby on go nie potępił.“

„Przyczepiać bal podobny i wyżynek do tak poważnych obchodów — woła ktoś inny — jestto obniżać ich poziom.“

Pośród podobnych wywoływań i dyskusyj niechże więc wolno będzie i tak oddalonemu od miejsca swobód, rozmyślającemu wśród stepów, krwią ojców naszych, na kresach dawnej Polski walczących, zlanych, wolnemu od swarów i wpływów tak dziennikarskich, jak wszelkich innych, a ulegającemu jedynie wpływowi, jaki duchy zmarłych ojców wywierają w podobnych miejscach na nas, a jaki wszędzie wywierać winny — zapytać się także ich cieniów, a następnie dołączyć do uwag, wyczytanych w pismach waszych te, które mu rozmowa z niemi nastręczy.

Otóż nie wątpimy na chwilę, że Mickiewicz odstąpiłby nie tylko parę tysięcy, lecz całą nawet na pomnik jego złożoną sumę dla najstosowniejszego uczczenia pamięci bohatera i króla swego. Odstąpiłby naprzód przez cześć i miłość dla niego i dla narodu, a następnie dla tego, że on sobie pismami swemi większy i głośniejszy pomnik zbudował, niż wszelkie posągi z bronzu stojące nawet na rynku krakowskim, a które mogą jedynie oddziaływać na umysły i serca tych, co pisma jego znają i bez posągów dostatecznie oceniają; dla ludu zaś nieznającego ich są zupełnie obojętne. Wątpimy tylko, aby wieszcz nasz chciał obracać pieniądze podobnie zebrane na wieńce, które w parę dni zwiędną, lub na czcze manifestacye, o ile te żadnym użytecznym dla kraju i sprawy czynem nie zostaną poparte. Takie ubliżałyby raczej pamięci Sobieskiego, któremu dziś tam gdzie on się znajduje równie jak i Mickiewiczowi chodzi niemylnie o pobudzenie w narodzie ukochanym popędu do czynów a nie do bezowocnych manifestacyj.

Że duch króla Jana potwierdziłby także z uśmiechem znanej mu dobroci pomysł balu, osłodzenie losu biednych niewiast i dzieci, nie przeczę. Nie wziąłby on tego za ubliżenie swej pamięci, że obchód jubileuszu jego przyczyni się do otarcia chociażby jednej łzy, za to ręczymy. Zapytałby się tylko może, dla czego i inne wdowy i sieroty nie mają z tego balu korzystać, ale jedynie pozostałe po *wojownikach myśli,* jak ich zowie „N. Reforma“, a szczególniej, dla czego wdowy tych, co nie samą myślą, ale i piersią bronili, jak on, prawdy i świętej sprawy, mają być tutaj wykluczone. Nie odmawiając bowiem pierwszym ich zasług, nie ulega wątpieniu, że w bojach, które oni staczają, kule nie urywają ani rąk ani głów, a trudy ich wojenne nie przeszkadzają im zbierać często bardzo znacznych pieniędzy, któremi możeby mogli zasilać mniej szczęśliwych towarzyszy broni. Że zapomnienie przeto przy obchodzie pamiątki odsieczy wiedeńskiej o wojownikach takich, jacy tam z królem Janem walczyli, o weteranach naszych z 1831 r., nie miłe nam musiało zrobić wrażenie, to wątpliwości nie ulega.

Że zakupno obrazu mistrza Matejki nie może mu być nieprzyjemnem, także się zdaje, że przecież większą jego radość wywołałoby rozdanie pomiędzy lud wiejski 30 do 50 tysięcy prostych obrazków bitwy pod Wiedniem w ramkach i gotowych do zawieszenia w chatach, przed któremi dzieci ich tłomaczyłyby jedne drugim historyę tejże bitwy, to nie ulega wątpliwości. Z obrazu tak wprawdzie pięknego i kosztownego będzie mogła korzystać mała tylko część narodu i to tylko taka, która historyę zna, w której ducha albo już podnosić nie potrzeba, albo podnieść upadłego już się nie uda.

Możeby też tu i uczynił doświadczony nasz wojownik uwagę niejedną w rodzaju tych naprzykład: „A czy też zakupując kosztowności podobne, pomyśleliście pierwej o zabezpieczeniu ich dostatecznem od rozbójników, co ich już tyle z naszych skarbców i muzeów porabowali; czyście pomyśleliście czyniąc taki nabytek, że on może się lada chwila dostać tam, gdzie się dostały berło i korona, którą nosiłem, chorągwie, którem zdobywałem, gdzie się dostał tron królów waszych, który najobrzydliwsza ropucha tak zbeszcześciła, iż na nim oddała piekłu duszę, z niego na tę ziemię wysłaną *). Takie to uwagi poczyniłby niemylnie król nasz przy nabytym obrazie.

Ucieszyłyby go niemylnie dużo więcej i zaproszenie do udziału w uroczystościach ludu wiejskiego i ta skromna dla niego uczta i te korony na grobie jego przez tenże lud składane, tak jakby go ucieszyło najwięcej wszystko, co tylko lud ten do rozmiłowania przeszłości naszej i ojczyzny jego prowadzić może. I z tego względu nie obraziłby go pewnie tyle nawet ten, tak niestósownie do obchodu Najświętszej Panny i zwycięstwa pod Wiedniem przyczepiony wyrzynek, jak uroczystość inna, nad niestosownością której nie chcemy się tutaj rozwodzić, by w podobnych dniach nie robić komuśkolwiek przykrości.

Zjazd literatów i artystów ucieszyłby również Jana III, bo oprócz hołdu, który mu się od nich należy, cieszyłoby go i to, że podniesieni na duchu podobnemi dwoma obchodami stósowną do nich drogą odtąd naród prowadzić będą, że w czasie tych obchodów oniemieją języki świętokradzkie, co tenże naród skierować chciały na inne drogi; co się wdawały w umizgi poniżajace z nieprzejednanym i najpodlejszym wrogiem; co chciały w naród wpoić, że może żyć szczęśliwy w niewoli i upodleniu; co ducha jego młodzieży tyle lat truły i odwodziły z drogi ojców, z drogi pokolenia 1831 roku, z drogi tego, którego pamięć dziś obchodzimy.

Lecz ponad wszystko podobno rozjaśnił i rozrzewniłby smutne króla naszego oblicze widok tego szczupłego grona Polek, co słabemi swemi siłami myślały pomagać i do obrony cześci jego, którą Niemcy zmniejszyć usiłowali, i do przysposobienia lepszej kiedyś obrony ziemi i wiary, za którą on tak walczył, do popchnięcia młodzieży na jego drogę. Że tu tak jemu, jak i idącemu za nim wieszczowi naszemu, możeby to rozrzewnienie i słowa uznania odjęło, być może, ale ręce ich posłałyby błogosławieństwo na podobne usiłowania, a myśl — prośbę do Boga i do Królowej Nieba o pomoc w tychże.

Coby powiedział król Jan przechodząc koło tylu nazwożonych pamiątek ich właścicielom, jako też i tym, którzy je zwiedzać będą, trudno nam zgadnąć, bo nie wiemy, co się po za tym pomysłem ukrywa, do jakich czynów i ofiar ma on budzić i do jakich pobudzi. Jeśli nagromadzenie tych pamiątek jest pomyślane w celu wywołania czynów godnych uczczenia króla Jana, zbawiennych dla narodu, przyjmie on hołd ten z uciechą i z dumą, błogosławieństwo swoje da, o boskie prosić będzie. Jeżeli przecież ta wystawa ma się ograniczyć, czego dopuszczać nie możemy, do bezowocnego wykazywania i chwalenia się wzajemnego z tem, co ktoposiada, jeśli się nie wzniesie na należne wyżyny ducha i żadnego owocu oprócz zaspokojenia ciekawości nie wyda, wzruszy tylko nad nią z politowaniem ramionami smutny duch króla naszego, wzruszy niemi przechodząc koło obrazu i pójdzie do *maluczkich* szukać tam tego ducha apostołów i ofiar, którego daremnie szukał pomiędzy... pobielanemi grobami.

Jak sobie postąpi z takimi, coby wyzyskiwali jedynie świętości narodowe, dla zasycenia czczej próżności lub innych celów, tego nie wiemy; lecz może wypędzić frymarczących niemi z kościoła polskiego, bo moc duchów jest wielka, gdy się ich raz wywoła zwłaszcza tych, co trzymają z Bogiem.

Sodalis.

(Jakkolwiek podzielamy zapatrywania się szanownego korespondenta pod wszystkiemi prawie względami — co do nabycia wszakże przez kraj obrazu Sobieskiego, nie zupełnie jesteśmy z p. *Sodalisem* jednego zdania. Wprawdzie korzyść z rozpowszechnionych kilkudziesięciu tysięcy wizerunków bitwy pod Wiedniem byłaby ogromną, ale obraz Matejki idzie i za granicę, a przedewszystkiem do Wiednia, o czem widać nasz korespondent nie wiedział. Wrażenie, jakie tam sprawić musi, błędne pojęcia i intrygi, które zniweczy, opłacą sowicie wyłożoną na niego sumę. Wiemy już, że i w Wiedniu nie brak uczciwych serc, które oburza niewdzięczność i bezczelność i że ponad wszystkiemi bije tam jedno w całem znaczeniu rycerskie i szlachetne serce, co się temu obrazowi z chęcią przypatrzy. Niechaj więc tam idzie a następnie i dalej w świat, to dzieło mistrza naszego i niech jak najdłużej tam bawi. Misya, którą tam spełniać będzie, wynagrodzi nam chwilową jego stratę. Gdy wróci, może już obawy korespondenta naszego co do jego pewności w tak wystawionym na rabunek nieprzyjacielski naszym kraju, zmniejszonemi zostaną; może, co daj Boże, i usuniętemi zupełnie. Wszystko jest w mocy Boga, który i niespodziewańsze jeszcze zmiany sprowadza.

(Przyp. Red.)

---

*) Katarzyna, jak wiemy, kazała sobie zrobić z tronu polskiego *une chaise persée*, na której też umarła.

KRONIKA.

Kraków d. 6 września.

Wiadomości osobiste. Wczoraj przybył ze Lwowa pociągiem popołudniowym ks. arcybiskup ormiański Isakowicz, dzisiaj zaś rano przybył ks. biskup Morawski pociągiem z Przemyśla.—Książę Nemours przejeżdżał dzisiaj rano przez Kraków, wracając z Galicyi do Wiednia.

Napływ ludności szególniej ze Śląska, na uroczystość koronacyjną, wzmaga się z każdym dniem; dzisiaj rano przybył znaczniejszy zastęp pobożnych z Galicyi.

Kościół OO. Karmelitów przepełniony był dzisiaj od wczesnego rana wiernymi. Kilku biskupów odprawiało msze święte a w czasie odprawiania sumy przez ks. Biskupa Stupnickiego dały się słyszeć rzewne chóry w języku ruskim. Korytarze podwórze i ogród, zapchane są wiernymi: jedni modlą się, drudzy spowiadają, inni słuchają kazania.

W czasie sumy obecni byli ks. biskup Sylwester Sembratowicz i ks. Arcybiskup Isakowicz obrządku ormiańskiego, wielu kanoników obrządku grecko-katolickiego wreszcie ks. Angelus Savini, Jenerał zakonu OO. Karmelitów.

Po skończonem nabożeństwie odprowadzono celebrantów do mieszkania przełożonego. Poczem odbył się objad i wzięło w nim udział przeszło 100 osób. Jego Exc. ks. biskup Stupnicki miał mowę w języku polskim, a skończył w języku łacińskim, z powodu obecności Włochów, ks. Jenerała zakonu i sekretarza.

Mowa ta wywarła miłe wrażenie. Ks. biskup mówił o przychylności kościoła ruskiego do Stolicy świętej i prosił Jenerała OO. Karmelitów, ażeby w Rzymie oświadczył Ojcu św. o przychylności duchowieństwa ruskiego do kościoła rzym. katolickiego, i że w tym duchu postępuje całe duchowieństwo, będące pod jego pieczą, zostając w największej harmonii i zgodzie z rzymsko katolickiem duchowieństwem.

Po ks. biskupie Stupnickim mówił ks. biskup krakowski w słowach pięknych i wzniosłych.

Komitet straży obywatelskiej odbył wczoraj wieczór posiedzenie, na którem przyjęto przygotowany przez p. wiceprezydenta Schmidta regulamin straży honorowej i dokonano podziału pojedynczych oddziałów. Straż spełniać będzie swoje obowiązki, także w czasie procesyi koronacyjnej.

Odezwa komitetu zachęca do jak najliczniejszego zapisywania się w szeregi straży. Mamy nadzieję, że liczba odpowiednia znajdzie się i Krakowianie nie dopuszczą, by policya przestrzegać miała porządku w czasie uroczystości a nie obywatele krakowscy.

Komitet uroczystości ludowej w czasie jubileuszu Sobieskiego donosi, że do tej chwili zapowiedziało 14 powiatów, iż wyszlą na uroczystość ludową w czasie jubileuszu Sobieskiego delegatów w liczbie 48 a mianowicie: powiat Krakowski wysela 3, Lwowski 3, Tłumacki 3, Turecki 4, Przemyski 6, Rzeszowski 3, Dąbrowski 3, Mielecki 3, Kolbuszowski 3, Nowotarski 3, Grybowski 5, Myślenicki 3, Żywiecki 3, Wadowicki 3.

Straż ogniowa stłumiła wczoraj wcześnie ogień powstały na strychu realności pod N. 5 przy ulicy Wiślnej gdzie o godzinie $5^1/_2$ wieczór zapaliły się śmieci i stare gonty.

Na cmentarzu krakowskim znajdują się nagrobki, które, wskutek zaniedbanej reparacyi tak się pochyliły, że grożą zawaleniem się, a tem samem i innych pomników sąsiednich.

Magistrat umieszczając poniżej wykaz osób, których zwłoki spoczywają w grobach, których pomniki uległy zniszczeniu, wzywa uprzejmie członków rodziny lub osoby, których pamięć tych zmarłych obchodzi, aby zechciały zarządzić naprawę tych pomników; w wypadku bowiem, gdyby naprawa pomników najdalej *do dnia 25 października* b. r. nie została wykonaną, natedy jako zniszczone i miejsce wiecznego spoczynku oszpecające, a przedewszystkiem zagrażające bezpieczeństwu publicznemu, będą usunięte.

Dozorca cmentarza ma obowiązek wskazania osobom interesowanym za zgłoszeniem się w krótkiej drodze miejsca, w którem znajduje się uszkodzony nagrobek. W grobach w których nagrobki są uszkodzone spoczywają:

Ś. p. Stasiak Antonina, Neusserowa Katarzyna, Georgeon Ludwika z Dzikowskich, Anna z Grünfeldów Mikoszewska, Rychelska Antonina, Kowalska Antonina, Woźniakowska Marya, Tarnowska Anna, Konstancya z Porembskich Kozłowska, Chelmicki z Piotrkowa w Król. Polskiem, Sumper Karolina.

Nadto znajduje się na pasie 19, pomnik z krzyżem bez wyrażonego nazwiska zmarłej osoby w grobie pod tym pomnikiem spoczywającej, który to pomnik również jest nachylony i zniszczony.

W Czyżynach odbędą się w sobotę o godzinie 2-giej po połud. wyścigi konne korpusu stojącego tutaj 1-go pułku ułanów. Program obejmuje: 1) Bieg myśliwski (oficerów i kadetów) na koniach służbowych; 2) Bieg z przeszkodami (oficerowie, kadeci i jednoroczni ochotnicy) na własnych koniach; 3) Bieg z przeszkodami (oficerów i kadetów) na własnych koniach. Oprócz tego dwa biegi myśliwskie dla podoficerów i ułanów.

Zjazd do kopalni wielickiej. P. Franciszek Klein zawiadamia nas, że w piątek dnia 14-go b. m. urządza zjazd do kopalni soli w Wieliczce. Ponieważ mianowicie w dniu 13-go b. m. wielicki komitet jubileuszowy Sobieskiego, a względnie Magistrat tegoż miasta urządza zjazd do kopalni, a w dniu jednym tylko 400 osób kopalnię, w myśl rozporządzenia ministeryum skarbu, zwiedzić może, dlatego p. Klein urządza w dniu 14 go września drugi zjazd, aby podać sposobność zwiedzenia kopalni i tym osobom, które z dnia poprzedniego korzystać nie mogły. Biletów nabywać można u p. Miki w Krakowie i u p. Kleina w Wieliczce po cenie 2 złr. 50 centów od osoby.

Dar. Cesarz udzielił ze swej prywatnej szkatuły gminie Kropielniki, w powiecie rudeckim, zapomogi w kwocie 100 złr. na budowę cerkwi.

We Lwowie zwożą materyał pod kamień pamiątkowy, który d. 11 b. m. stanie na Wysokim Zamku od strony Zniesienia, zaś przy kamienicy Ponińskiego w rynku wznosi się rusztowanie dla umieszczenia pamiątkowej tablicy marmurowej.

„Gazeta Narodowa“ donosi, że sławny z wypoliczkowania Apuchtina, student Żukowicz, skazany na półtora roku więzienia, ale do ostatecznego zatwierdzenia wyroku puszczony na wolną stopę za kaucyą 2,000 rubli, uciekł za granicę, dowiedziawszy się dosyć wcześnie o rozporządzeniu warszawskiej Izby sądowej, uchylającem kaucyę i żądającem natychmiastowego uwięzienia podsądnego.

Inspektorów fabrycznych, w myśl nowej ustawy przemysłowej, mianowanych będzie obecnie tylko 13 na całą Cislitawię. Ze względów budżetowych, nominacye te nie nastąpią przed końcem września, ani nawet na początku października. W prowincyach posiadających bogaty przemysł, będzie ustanowionych po kilku inspektorów, natomiast okręgi ze słabo rozwiniętym przemysłem będą łączone w jeden okrąg inspekcyjny. Pragmatyka służbowa i instrukcya dla inspektorów przemysłowych zostały już wypracowane tak, że nowa instytucya będzie mogła być niebawem bez trudności w życie wprowadzoną.

P. Mierzwiński przejechać ma do Warszawy na gościnne występy około d. 15 b. m.

Profesor Strakosch, słynny recytator, bawiący obecnie w Voesslau na kuracyi, napadnięty został onegdaj przez jakiegoś złoczyńcę, kiedy wracał z swoją żoną wieczorem do mieszkania. Skończyło się wszakże na silnem uderzeniu kamieniem, którym ugodzony w krzyże profesor upadł na ziemię. Krzyk żony o pomoc odstraszył złoczyńcę.

Iwan Turgeniew, znakomity powieściopisarz rosyjski, o którego śmierci doniósł wczoraj telegram z Paryża, umarł 3-go b. m. we wsi Bougival pod Wersalem. Iwan Turgeniew, urodził się 1816 roku; był potomkiem starej i zamożnej rodziny bojarskiej, ale od młodości przejął się wyobrażeniami nowoczesnemi i pracował nad ich szczepieniem w społeczeństwie swojem. Wychowanie uniwersyteckie pobierał w Moskwie i Petersburgu, a następnie od roku 1840 w Berlinie, gdzie słuchał wykładów historyi i filozofii. Rok 1847, w którym się ukazała pierwsza powiastka Turgeniewa, przyjęta z wielkiem uznaniem przez publiczność, stanowił o przyszłości pisarza, który odtąd poślubił formę powieściową. Dzieła jego były rozchwytywane nietylko w Rosyi, lecz i w całej Europie. Tłómaczono je na wszystkie główne języki Europy zachodniej i na wszystkie niemal słowiańskie. Na język polski są przełożone najcelniejsze utwory Turgeniewa: „Pamiętniki Myśliwca“, „Ojcowie i Dzieci“, „Dym“, „Nowina“, nie licząc wielu utworów drobniejszych, umieszczanych w czasopismach.

Z Irkucka wyszła d. 1 b. m. druga karawana wioząca 350 pudów 12 funtów złota. Pierwszy transport z 345 pud. 29 funtów, wartości 7 milionów rubli przybył już do Petersburga pod nadzorem inżyniera Kalageorga. Karawana składała się z 15 wozów o trz[illegible] zęgach, eskortę tworzyło 15 żołnie[illegible] rócz tego przez całą drogę Syberyi towar[illegible] karawanie 40 jeźdźców z miejscowej lud[illegible]

Straż policyjna aresztowała: Józe[illegible] minika za sprzeniewierzenie; Józefa Ujes[illegible] za kradzież łańcucha z wozu; Mateusza W[illegible]ycha za kradzież rzeczy, nadto 3 osoby za pi[illegible]two.

W policyi złożono: parasolkę jasną, któr[illegible] wczoraj popołudniu znalazł na Stradomin Jędr[illegible] Góralczyk wyrobnik zakładu gazowego; dw[illegible] kluczyki z pierścionkiem bronzowym na stalowej obrączce; chustkę białą do nosa z literami „[illegible]“ znalezioną wczoraj w południe na ulicy Karmelickiej.

Wiadomości urzędowe. „Wiener Ztg“ ogłasza następujące nominacye. Radcami sądu krajowego zostali mianowani: Zastępca prokuratora we Lwowie Henryk Nitarski przy sądzie złoczowskim i sędzia w Kossowie Karol Zollner przy sądzie tarnopolskim. Sędziami powiatowymi: Zastępca prokuratora w Kołomyi Komarnicki dla Drohobycza, adjunkci sądu powiatowego Wolski w Przemyślanach i Karol Reck w Szczercu pierwszy dla Tłustego, drugi dla Niemirowa, adjunkt sądowy we Lwowie Zawadzki dla Jaworowa, adjunkt sądu powiatowego Buczacki w Sanoku dla Starego sioła, adjunkt sądowy w Stanisławowie Monasterski i adjunkt sądu powiatowego Czernecki w Grzymałowie dla Podbuża.

Ministeryum rolnictwa zamianowało koncypistę administracyjnego przy Dyrekcyi dóbr skarbowych Teodora Bilińskiego adjunktem administracyjnym.

Otrzymujemy następujące pismo: Szanowna Redakcyo! Numera 176 i nast. aż do 201 „Gazety Krakowskiej“ z r. b. mieszczą w rubryce „Dział literacki i artystyczny“ szereg artykułów pióra p. Jana Ew. Rembacza, zapowiadających swym napisem ocenę mej broszury „Wychowanie fizyczne i moralne wobec reformy gimnazyów“.

Ponieważ w rzeczonych artykułach miejsce koniecznego w podobnych razach spokoju zajęła namiętność; ponieważ p. R. sposobności omawiania mej pracy użył ku wyjawieniu własnych poglądów a wytoczeniu skarg przeciw nauczycielom gimnazyalnym, dyrektorom, inspektorowi i Radzie szkolnej krajowej, do których, nie wchodząc w to jakie skłoniły go przyczyny; ponieważ ta okoliczność pozbawia wspomniane artykuły istoty recenzyi, przeto utrzymując twierdzenia mej broszury w całej pełni i doniosłości, oświadczam niniejszem, że ja z mej strony do szczegółowego odpowiadania na pismo p. Rembacza nie czuję się ani powołanym ani obowiązanym.

Z poważaniem
Dr Stanisław Stodolak.

Zamieszczając powyższe pismo p. Dra Stodolaka, zastrzedz się musimy przeciw zarzutowi, jakoby recenzent jego dzieła kierował się namiętnością. Jeżeli użył dosadniejszych wyrazów, to li dla wiernego uobrazowania naszego szkolnictwa i jego przewodniej władzy. Jak zaś wiernym był ten obraz, świadczą mnogie listy z uznaniem o tej pracy, jakie otrzymaliśmy i od rodziców i od osób kompetentnych, co wszakże wszystko nie ujmuje w niczem autorowi, który wywiązał się właściwie z poruczonego mu przez Radę szkolną zadania...

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Sobota 8 września: „Rodzina Daniszewów,“ dramat w 5 aktach Michała Newskiego.

Niedziela 9 września: **Kościuszko pod Racławicami** Lassoty.

Wystawa nieustająca Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11ej do 4ej, prócz poniedziałku.—Wstęp w niedzielę 15 c., w dnie powszednie 30 centów.

Gabinet archeologiczny uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium majus)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1ej prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyt.

Muzeum Techniczno-przemysłowe w gmachu OO. Franciszkanów, otwarte codziennie od g. 10—6ej.—Wstęp 20 c. od osoby. W niedziele i święta od 10ej do 2ej bezpłatnie.

Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie o godz. 10 zrana; w niedziele i święta po Sumie.

Groby zasłużonych u OO. Paulinów na Skałce, zwiedzać można codziennie za zgłoszeniem się do X. Przeora.

Kalendarzyk. Jutro: *Wigilia. Św. Reginy panny.* W sobotę: *Narodzenie Najśw. Maryi Panny.*

Sobiesciana.

Nr. 2504. R. P. 1883.

XV.

KURENDA.

Dwa nabożeństwa z powodu 200-letniej rocznicy odsieczy Wiednia.

„*Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia, a Bóg wszystkiej pociechy, który nas cieszy we wszelakiem utrapieniu naszém*“... (2 Kor. I. 3. 4.) Słowa te Apostoła narodów, jeżeli kiedy to w tych właśnie dniach żywo stoją nam w pamięci, kiedy święcimy 200-letnią rocznicę oswobodzenia Wiednia!

„*Ciężkie jarzmo na syny Adamowe, ode dnia wyjścia z żywota matki ich aż do dnia dogrzebania w matkę wszystkich... od siedzącego na stolicy chwalebnej aż do poniżonego na ziemi i w popiele. Od tego, który używa hiacyntu i nosi koronę aż do tego, który się okrywa surowem płótnem: zapalczywość, zawiść, rozruch, wątpliwość i bojaźń śmierci, gniew trwały i swar*“... (Eccl. 40. 1—4). Tak mówi Mędrzec Pański o nędzy człowieka i wślad za temi słowy rzeczywiście różne nieszczęścia i uciski ścigają syny i córki Adamowe, bo „*bojowanie jest żywot człowieczy na ziemi*“ (Job. 7. 1). Ze wszystkich jednak nędz i ucisków, ze wszystkich nieszczęść i utrapień, ze wszystkich wojen krwawych,— największą nędzą i uciskiem, najstraszniejszem nieszczęściem i utrapieniem, najniebezpieczniejszą wojną jest bez wątpienia *wojna o Świętą wiarę Chrystusową.* Wojnę taką wygrać, to największe szczęście. Wojnę taką przegrać to największe nieszczęście. Cóż bowiem droższem dla człowieka, co ważniejszem, co jedynie i koniecznie potrzebnem jest jak *Wiara! „Bez wiary nie podobna jest spodobać się Bogu*“ przestrzega św. Paweł w liście do Żydów (11. 6) a sam Zbawiciel nasz zapewnia: „*Kto uwierzy i ochrzci się zbawion będzie: a kto nie uwierzy, będzie potępion*“ (S. Marc. 16. 16), A właśnie Wiara św., Wiara Chrystusowa, Wiara w której jedynie zbawienie nasze, była w r. 1683 w wielkim ucisku i największem niebezpieczeństwie, z powodu, że Turcy, ci nieprzyjaciele Krzyża Chrystusowego stanęli pod Wiedniem, grożąc zniszczeniem już nietylko miastu, ale gdyby to możebnem było, wytępieniem wszelkiego imienia chrześciańskiego.

Że tak było, że Turcy oblegając Stolicę Monarchii Austryackiej grozili wytępieniem św. Wiary naszej, to wynika już z samej natury Islamu, który zaprzysiągł wojnę wszystkim, co nie uznają Mahometa najwyższym Prorokiem. Że tak było, że wojna z Turkami pod Wiedniem była niebezpieczną dla św. Wiary naszej, przyznaje to Rzym, a wszczególności głowa kościoła naszego Papież Innocenty XI., który Nuncyusza swego Pallavicini zaklinał, by nakłonił Jana III Króla Polskiego do dania spiesznej pomocy srodze uciśnionej stolicy Austryackiej i zagrożonemu Chrześciaństwu. I w samej rzeczy, kiedy poseł cesarza Leopolda I, upadł na kolana przed bohaterskim królem Janem III wołając! *Królu! ratuj Wiedeń*“ poseł papieża Nuncyusz Pallavicini dodał „*i Chrześciaństwo*“. A kiedy Bóg pobłogosławił orężowi bohaterskiego Króla, kiedy w dniu 12 września 1683 potęga Islamu skruszoną a Krzyż Zbawiciela w tryumfalnym pochodzie wojsk zwycięzkich zabłysnął i dziękczynne Te Deum zabrzmiało w oswobodzonej Stolicy — ten sam Innocenty XI. na wieczną pamiątkę ustanawia Święto Uroczyste „*Imienia Maryi*“, której szczególniejszym czcicielem był Jan III., do której ten pobożny Król gorąco się modlił na Jasnej Górze Częstochowskiej służąc do Mszy kapłanowi sprawującemu Ofiarę Najświętszą przed Jej cudownym obrazem — a której opiece przeważnie zwycięztwo pod Wiedniem zawdzięczamy. Te są słowa w tej mierze umieszczone w brewiarzu kapłańskim:.... Et nomen Virginis Maria. Quod quidem venerabile nomen, jam pridem in quibusdam christiani orbis partibus speciali ritu cultum, Innocentius XI. Romanus Pontifex, *ob insignem victoriam* sub ejusdem Virginis Mariae praesidio de immanissimo Turcarum tyranno, cervicibus populi christiani insultante, *Viennae in Austria* partam, et in perenne tanti beneficii monumentum, in Ecclesia universali singulis annis Dominica infra Octavam Nativitatis B. V. Mariae celebrari praecepit (Brev. Rom. fest. Nomin. M. Lect. II. Nocturn).

A jeżeli tak, jeżeli zwycięztwo pod Wiedniem jest zwycięztwem Wiary naszej św. tej Wiary, która jest jedyną podstawą szczęścia tak ludzi pojedynczych jako też i narodów całych, — tej Wiary, z którą i oświata i dobrobyt przychodzi — tej Wiary, bez której do dziś dnia bylibyśmy pogrążeni w ciemnościach błędu i okrucieństwa — to czyż nie godzi się nam zawołać z Pawłem św. „*Błogosławiony Bóg i Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, Ojciec miłosierdzia a Bóg wszystkiej pociechy, który nas cieszy w wszelakiem utrapieniu naszem*“! (2 Cor. I. 3. 4). To też celem tego pisma naszego do Was Wielebni Bracia jest, by Was pobudzić do gorącej wdzięczności ku Bogu za to wielkie dobrodziejstwo, któreśmy z rąk Jego Ojcowskich otrzymali przez zwycięztwo chwalebne wojsk chrześciańskich nad wojskami tureckiemi pod Wiedniem przed 200 laty odniesione.

W tym celu rozporządzamy co następuje:

1.) Dnia 11 września 1883 odprawi się we wszystkich kościołach parafialnych i klasztornych *żałobne nabożeństwo* za dusze wszystkich bohaterów żołnierzy, którzy w tej wojnie o wiarę św. życie swoje położyli. Nabożeństwo to składać się winno z Nokturnu II. officii Def. i Laudes. oraz ze Mszy św. in „die anniversario“ oraz z konduktu większego przy katafalku.

2.) Dnia 12 września 1883 odprawi się również we wszystkich kościołach parafialnych i klasztornych Nabożeństwo dziękczynne t. j. Votiva de SSma Trinitate cum oratione „pro gratiarum actione“. Po skończonej Mszy św. „Te Deum“ coram exposito in Monstratorio SSmo Sacramento cum trino: Salvum fac... et oratio: „pro gratiarum actione“. Na końcu: Divinum auxilium... i trzy razy: Niechaj będzie pochwalony...

Z Konsystorza Biskupiego,
Tarnów, dnia 15 sierpnia 1883.

Józef Alojzy
biskup tarnowski.

Przegląd polityczny.

O ostatnim wyborze uzupełniającym posła do Sejmu z okręgu mniejszej własności Kęty-Biała-Oświęcim, donoszą nam następujące szczegóły:

Wczoraj tuż przed samym wyborem posła z okręgu mniejszej własności Kęty-Biała-Oświęcim, licznie zebrani wyborcy w sali Gizickiego w Biały, obrawszy jednogłośnie Zygmunta Kłodzińskiego sekretarza magistratualnego z Kęt przewodniczącym, przystąpili do ponownych a ostatecznych narad przedwyborczych, gdyż bialscy i oświęcimscy izraelici solidaryzujący z „Tagblattami“ i „N. fr. Pressami“, postanowili wskutek polecenia zboru żydowskiego, wbrew uchwale komitetu przedwyborczego z dnia 29 sierpnia 1883 ponownie za p. starostą Hildem głosować i w tym celu wbrew woli nieobecnego p. Starosty rozwinęli jaknajwiększą agitacyę między włościanami.

Po zagajeniu przeto posiedzenia przez przewodniczącego i przedstawieniu kandydata w osobie p. Stanisława Kluckiego obecnego prezesa Rady powiatowej bialskiej i posła do Rady państwa, następnie po złożeniu wyznania wiary politycznej przez tego kandydata i przyrzeczeniu, że zawsze bronić będzie interesów ludności wedle przekonania swego z przestrzeganiem godności i samodzielności narodowej, które to wyznanie i przyrzeczenie wyborcy rzęsistemi oklaskami przyjęli, przewodniczący podniósłszy dotychczasowe zasługi p. Kluckiego, zalecił go wyborcom gorącemi słowy, jako najodpowiedniejszego na posła z tutejszego okręgu mniejszej własności a przestrzegając wyborców przed agitacyą żydowską, którzy tym sposobem niestety manifestują swe odrębne stanowisko w tutejszym powiecie, wezwał takowych do solidarnego głosowania za przedstawionym kandydatem i ogłosił posiedzenie za zamknięte — poczem wyborcy udali się do sali wyborczej w starostwie i stosownie do dawnego przyrzeczenia pod przewodnictwem Dra Ferdynanda Długołęckiego z Kęt, głosowali solidarnie jak jeden mąż, gdyż na 112 głosujących wszystkie 112 głosów otrzymał p. Stanisław Klucki. Za tę karność i gorliwość w wyborach, niechaj będzie przedewszystkiem chwała tutejszym włościanom.

Obecni wyborcy izraelici a nawet z pomiędzy nich jeden z Oświęcimia, który podczas akcyi wyborczej uzyskał duplikat karty legitymacyjnej do głosowania — z wyjątkiem Goldbergera z Porąbki, usunęli się od głosowania.

Najważniejszym dziś niewątpliwie faktem politycznego znaczenia jest przyjazd rumuńskiego prezesa ministrów p. Bratiano do Wiednia. Widocznie ważne i pilne toczyły się sprawy w czasie ostatniego pobytu króla Karola w Wiedniu, skoro p. Bratiano tak szybko wybrał się w podróż kuracyjną i na wstępie jej odwiedził Wiedeń. Zaraz po przybyciu swojem miał też p. Bratiano dłuższą konferencyę z ministrem spraw zagranicznych hr. Kalnoky, w której wziął także udział poseł rumuński w Wiedniu, p. Carp. Pan Bratiano wyruszyć miał bezzwłocznie w dalszą podróż, lecz nie do Berlina, gdzie niema obecnie ks. Bismarka, tylko do Gastein. Że w danym wypadku nie chodzi prawdopodobnie o same tylko umowy dunajskie, które nie są bynajmniej tak pilnemi, skoro się mogły ciągnąć już od tak dawna, lecz że tu chodzi o sprawy o wiele ważniejsze, mianowicie o przyłączenie Rumunii do związku środkowo-europejskiego, to zdaje się nie ulegać wątpliwości. Dlatego też bytność rumuńskiego prezesa ministrów w Wiedniu ma wielkie znaczenie i uzupełnia fakt poprzednich odwiedzin królewskich, w czasie których wymienione być miały główne myśli, czyli podstawy, jakim dzisiaj p. Bratiano ma nadać formy konkretne.

„Dziennnik Polski“ donosi, że niebawem rozpisane będą dwa uzupełniające wybory posłów do sejmu z mniejszych posiadłości, a to w liskim okręgu wyborczym w miejsce Dra Aleksandra Iskrzyckiego, który po odliczeniu głosów nieważnych (między innymi dwóch nieboszczyków), nie otrzymał absolutnej większości i w husiatyńskim okręgu wyborczym w miejsce ks. Mikołaja Sieczyńskiego, który w dniu wyboru nie był według ustawy krajowej wybieralnym.

Tenże dziennik podaje jakoby krążącą pogłoskę, że na dwie nowo utworzone posady inspektorów krajowa Rada szkolna proponuje p. Hückla, dyrektora IV gimnazyum lwowskiego i radcę szkolnego Studzińskiego. Pierwszy objąłby inspektorat nad szkołami realnemi i seminaryami nauczycielskiemi, a drugi nadzór szkół ludowych w Krakowskiem.

„Journal des Débats“ utrzymywał niadawno, że głównym celem polityki niemieckiej, jest izolowanie. W odpowiedzi na ten artykuł występuje „Nordd. Allg. Ztg“ bardzo ostro. Oświadcza ona, że Niemcy nie mają do Francyi żadnych pretensyj, jak żeby Francya trzymała się tej międzynarodowej podstawy, jaką tworzy pokój Frankfurcki. Czy zaś Francya obecny stan prawny sama albo z całym tuzinem sprzymierzeńców zamierza zmienić, to znaczy dla Niemiec jedno i to samo, bo Niemcy trzymać się będą powyższej podstawy i bronić jej do ostatniego żołnierza.

Artykuł powyższy „Nordd. Allg. Ztg“ znany dotąd z krótkiego tylko telegramu jest w każdym razie znaczącą denuncyacyą.

„Polit. Correspondenz“ donosi ze Sofii, że kompromis, jaki zawarty został pomiędzy bułgarskiemi „liberałami“ a konserwatystami rozbił się znowu. Liberalni bowiem żądali dodatkowo przyjęcia jenerałów moskiewskich Sobolewa i Kaulbarsa do utworzyć się mającego ministeryum mięszanego, a żądaniu temu sprzeciwili się stanowczo konserwatyści. Jużto porządnych ma liberałów Bułgarya, zbliżonych w sympatyach swoich do Rosyi, do wiedeńskich i pruskich liberałów.

Na pogrzebie hr. Chamborda obecnym był jako zastępca Cesarza ks. Thurn-Taxis, nie zaś arcyksiążę Ludwik Wiktor, jak było projektowane. Korespondent wiedeński „Czasu“ donosi, że w kołach dobrze poinformowanych przypisują tę nagłą zmianę w dyspozycyi cesarskiej zachowaniu się członków włoskich i hiszpańskich rodziny hr. Chamborda względem hr. Paryża. Faktem jest, że nieporozumienie to oburzyło wszystkich, nawet najgorliwszych legitymistów i sympatye wszystkich zwróciły się ku książętom orleańskim. W kołach zaś dworskich znajdują, że rodzina hr. Chamborda postępując sobie tak bezwzględnie z hr. Paryża, którego Cesarz odwiedził, i tem samem uznał, jako przedstawiciela i spadkobiercę zmarłego króla, popełniła *un manque de tact et d'égard* i postąpiła sobie wbrew wszelkiej etykiecie.

Wczorajszy artykuł „Moskiewskich Wiedomosti“ jest nowym znowu dowodem, do jakich poświęceń i uniżania się gotową jest Rosya, gdy tylko chodzi o uzyskanie czegoś, na co nie ma siły. P. Katkow kopie w oczach Niemiec Francyę, ażeby się im tylko przypodobać i doprowadzić do skutku spotkanie cara z cesarzem niemieckim. O tem wszakże spotkaniu milkną coraz więcej pogłoski, a zjazdy gasteinskie przedstawiają jakby coraz groźniejszą sytuacyę. Rosya traci snadź nadzieję pokojowych załatwień i wysuwa znowu jenerała Hurkę do Warszawy, zbrojąc się i przygotowując z coraz większym pośpiechem.

Telegramy „Gazety Krakowskiej“.

Wiedeń 6 września. „Wiener Ztg“ oznajmia, że Cesarz przychylając się do wniosków o ułaskawienie postawionych przez ministerstwo sprawiedliwości stosownie do odręcznego pisma ces. z 2 b. m., darował 202 skazanym karę częściowo lub w zupełności.

Budapeszt 6 września. Dziennik urzędowy ogłasza odręczne pismo królewskie do hr. Pejacsevicsa i Ramberga, uwalniające pierwszego od obowiązków bana a mianujące drugiego komisarzem królewskim w celu przeprowadzenia niezbędnych rozporządzeń wydanych wskutek ostatnich wypadków, do prowizorycznego kierownictwa administracyą i w ogóle rządem krajowym, dopóki stosunki tak się nie ułożą, że będzie można obsadzić urząd bana.

Rzym 6 września (tel. pryw.). „Diritto“ zamieszcza sympatyzzny nadzwyczaj dla Polaków artykuł o obchodzie dwóchsetnej rocznicy oswobodzenia Wiednia przez oręż polski, przyczem zachęca ministra oświaty, ażeby wysłał reprezentanta włoskiego do Krakowa i Rapperswylu na obchód tej wspaniałej historycznej rocznicy.

Neapol 6 września. Wczoraj wywołały powszechną obawę dwa słabe wstrząśnienia ziemi w okolicach Forio, Serrara, Fontana i Bazano. Trzęsienie to nie wyrządziło żadnych szkód. — Centralny komitet zbierający składki na dotkniętych katastrofą na Ischii, otrzymał już dotąd 2 miliony franków.

Paryż 6 września. Przybył tu król hiszpański, powitany na dworcu kolei przez jenerała Tittie w zastępstwie Grevego. Król stanął w hotelu ambasady hiszpańskiej.

Londyn 6 września (tel. pryw.). Markiz Tseng wrócił do Paryża, aby prowadzić układy. Tymczasem wzmacniają Chiny codziennie swoje siły wojskowe u granic Tonkinu. Doniesienie, że wojska chińskie przekroczyły już granice, nie jest jeszcze potwierdzonem.

Według wiadomości z Hong-Kong uważają wojnę za nieuniknioną, jeżeli Francya dalej ignorować będzie prawa Chin do Anamu. Mówią, że rząd angielski skłonnym jest do pośredniczenia w celu pokojowego załatwienia sporu.

Konstantynopol 6 września. Z powodu, że już od 7 sierpnia nie zaszedł żaden wypadek cholery w Beirucie, postanowiła rada sanitarna, mając wzgląd na okręty przybywające z Beirutu i wybrzeży Syryi, — znieść kwarantannę.

Port-Said 6 września. Kwarantanna zniesiona; przejazd przez kanał odbywa się swobodnie. Wojska francuskie wracają do Kairu.

Kursa telegraficzne z d. 6 września 1883.

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa austr. 77·90. Renta srebrna 78·20. Renta złota 99.25 6% Węgierska 119·10. Losy z r., 1860 134·—. Akcye banku Austro - węgierskiego 834·—. Akcye kredytowe 288·40. Londyn 120 —. Dukat 5·67. Napoleondor 9·51. Lombardy 149·70., Losy z roku 1864 168·50. Akcye kolei Karola Ludw. 294.25. Akcye Lwow. Czerniow. 164·—. Akcye kolei węg. północno-wschodn. 155·—. Akcye Anglo-Banku 106·—. 5% Oblig. indem. galicyjsk. 99·—. Losy prem. węgierskie 112·50. Akcye kolei Koszycko Bogum. 143·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 196·—. 6% Listy zast. hipoteczne 101·—. Marki 58·45. Ruble papierowe 117·—. 4% Renta złota węgierska 87·55., 5% Austr. Renta pap. nowa 92·80. Akcye Siedmiogrodzkie 161·—.

Usposobienie giełdy: słabe.

Wydawca i Odpowiedzialny Redaktor:
Emil Szwarc.

Pociągi na kolejach żelaznych.

Odchodzą z Krakowa:

Do Lwowa:	*osobowy:*	*pośpieszny:*	*wieczorny*
Kraków odjazd:	10_{48} rano	9_{12} wiecz.	10_{30} wiec
Lwów przyjazd:	9_{7} wiecz.	5_{20} rano	11_{20} rano

Do Lwowa*) i Tarnowa *lokalny:*

Kraków odjazd: 6_{18} rano.
Tarnów przyjazd: 9_{11}. „
Lwów przyjazd: 7_{34} wieczór.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Do Wieliczki: *Kraków* odjazd: 11_{5} w połud.
Wieliczka przyjazd: 11_{44} po poł.

Przychodzą do Krakowa:

Ze Lwowa:	*osobowy:*	*mieszany:*	*pośpieszny:*
Lwów odjazd:	3_{45} rano	4_{40} wiecz.	10_{30} w noc.
Kraków przyjazd:	2_{08} pop.	5_{10} rano.	6_{48} rano

Ze Lwowa*) i Tarnowa *lokalny:*

Tarnów odjazd: 5_{3} po poł.
Kraków przyjazd: 8_{5} wiecz.
Lwów odjazd: 6_{15} rano.

*) Tylko od 1go czerwca do 31go października b. r.

Z Wieliczki: *Wieliczka* odjazd: 6_{57} wiecz.
Kraków przyjazd: 7_{25} wiecz.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 7 września.

	płacą		żądają	
Ruble pap. za 100 rs.	116	75	118	—
Marki niem. za 100 marek	57	75	59	—
Franki za 100 fr.	47	—	48	—
Półimperyał ros.	9	65	9	85
Dukat ważny	5	55	5	70
Rubel srebrny obrączkowy	1	50	1	70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	—	—	—	—
Listy zastawne i obligacye.				
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	98		100	—
4% L. zast. T. kred ziems. 100 złr.	89	—	91	50
4% „ „ „ llem. 100 złrl.	86	—	88	—
5% „ „ „ „ „	98	—	100	—
6% L. hip. 100 złr.	101	—	103	—
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100	—	102	—
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	97	—	99	50
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	100	—	102	
5% „ „ „ 100 złr.	97	—	100	—
5½% Z. kred. Krak. 36 lat zwr.	98	—	100	—
6% „ „ „ 36 lat zwr.	101	25	102	75
7% „ „ „ 18 lat zwr.	100	50	102	50
6% „ „ „ 20 lat zwr.	104	—	106	—
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	293	—	296	—
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	163	—	166	—
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	300	—	305	—
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	—	—	—	—
Losy m. Krakowa 20 złr.	18	—	20	—
„ m. Stanisławowa 20 złr.	21	50	24	—
4% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	99	—	101	—
5% L. litwid. 100 rubli	98	—	96	—

Opłaca błędnego kuponu oblicza się każdoraz w miejsce płatności.

Wiedeń, dnia 5 września.

	płacą		żądają	
Obligi długu państwa.				
4·2% Renta pap. 100 złr.	78	05	78	20
4·2% „ srebrna 100 złr.	78	85	79	—
4% „ złota 100 złr.	99	60	99	80
5% „ pap. 100 złr.	93	25	93	40
4% „ złota węgierska 100 złr.	87	35	87	50
5% „ papierowa 100 złr.	86	10	86	25
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	98	—	98	50
Akcye bankowe.				
Anglo-austr. 120 złr.	108	—	108	85
Boden-Credit 200 „	204	50	205	50
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	293	—	293	25
Kredyt. węg. 200 „	293	—	293	50
Niższo-Austr. 500 „	860	—	865	—
Hipoteczne galic. 200 „	—	—	—	—
Austro-węgierskie 500 „	835	—	837	—
Unionbank 100 „	113	—	113	50
Verkehrbank 140 „	146	50	147	—
Bankverein 100 „	105	—	105	25
Länderbank 200 „	108	—	108	5
Akcye kolei.				
Albrechta 200 złr.	—	—	78	50
Alföldzkie 200 „	167	50	168	—
Elżbiety 210 „	224	25	224	75
Ferdynanda półn. 1000 „	2645		2650	
Franc. Józefa 200 „	198	—	198	50
Morawsko-Szlaskie 200 „	21	—	21	50
Lwowsko-czerniow. 200 „	164	—	165	—
Aust. półn.-zachod. 200 „	196	—	197	—
Południowo „ 200 „	149	50	150	—
Tramwaj. 200 „	229	25	229	50
Węg.-galic. 200 „	158	50	159	50
Węg. półn.- wschod. 200 „	155	—	155	50
Węg. zachod. 200 „	162	50	163	50
Listy zastawne.				
5% Bodencredit 100 złr.	—	—	—	—
5% „ 33 lat 100 „	—	—	—	—
5% Austro-węgierskie	100	60	100	80
Obligi pierwszeństwa.				
Albrechta 300 złr. sr. za 100	95	—	95	50
Alföldzkie 200 „ „	98	25	98	75
Gratzkoflach. 150 „ „	98	50	98	75
Elżbiety 600 marek za 200 mrk.	103	10	103	25
„ 400 „ za 200 mrk.	107	20	107	30
Ferd. półn. „	105	50	106	—
„ 1872 300 złr. sr. za 100	107	50	107	65
„ 1876 100 złr. sr. „	105	—	106	20
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	98	30	98	70
Lwow.-Czern. 1865 300 „	95	—	95	50
„ 1867 300 „ „	98	70	99	20
„ 1868 300 „ „	94	25	94	75
„ 1872 300 „ „	94	50	95	—
Rudolfa 300 „ „	100	25	100	75
„ 1869 300 „ „	100	25	100	75
„ 1872 300 „ „	100	25	100	75
Siedmiogrodzkie 300 „	92	30	92	70
Papiery loteryjne.				
3% Bodencredit 100 złr.	172	—	172	50
4% Cisańskie 100 „	110	20	110	50
3% Serbskie 100 fr.	22	50	22	75
3% Tureckie 400 „	23	90	24	20
5% Reg. Dunaju 100 złr.	114	25	114	25
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109	—	110	—
4% Tryest 100 „	126	—	127	50
4% Tryest 50 „	63	50	64	50
4% 1854 Losy 250 „	120	50	121	25
4% 1860 Losy 500 „	133	20	133	70
„ „ „ 100 „	139	50	140	—
ad Losy 1864 100 „	166	50	167	—
Losy czerwonego Krzyża węg. — „	6	30	6	58
Węgierskie 100 „	113	—	113	25
M. Wiednia 100 „	123	20	123	50
Kredytowe 100 „	166	75	167	25
Klary 40 „	40	75	41	25
M. Insbruku 20 „	20	75	21	—
Keglewicz 10 „	18	50	19	—
M. Krakowa 20 „	18	—	18	50
M. Lublany 20 „	23	70	23	—
M. Budy 40 „	41	—	42	—
Palfy 40 „	37	90	38	40
Czerwonego Krzyża 10 „	12	20	12	—
Rudolfa 10 „	20	25	20	75
Salm 40 „	51	75	52	—
M. Salzburgu 20 „	22	50	22	25
St. Genois 40 „	48	—	48	25
M. Stanisławowa 20 „	23	50	24	—
Waldstein 20 „	27	—	28	25
Windiszgrätz 20 „	40	25	41	—
Losy użytkowe % Bodencred.	23	—	25	—

Druk Wł. L. Anczyca i Spółki.